

Komunikat Rządu ZSRR o chorobie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza Komitetu Centralnego KPZR Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat rządu o chorobie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza Komitetu Centralnego KPZR, Józefa Stalina.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR donoszą o nieszczeniści, jakie spotkało naszą partię i nasz naród — o ciężkiej chorobie towarzysza J. W. Stalina.

W nocy na 2 marca nastąpił u towarzysza Stalina, gdy znajdował się w Moskwie w swym mieszkaniu, wylew krwi do mózgu, który objął ważne dla życia części mózgu. Towarzysz Stalin stracił przytomność. Rozwinięło się porażenie prawej ręki i nogi. Nastąpiła utrata mowy. Pojawili się ciężkie zaburzenia działalności serca i oddechu.

Do leczenia towarzysza Stalina wzwane zostały najlepsze siły lekarskie: internista profesor P. E. Łukomski; rzeczywici członkowie Akademii Nauk Medycznych ZSRR: neurolog profesor N. W. Konowałow, internista profesor A. L. Miasnikow, internista profesor E. M. Tarejew; neurolog profesor I. N. Filimonow; neurolog profesor R. A. Tkaczew; neurolog profesor I. S. Glazunow; internista docent W. I. Iwanow-Nieznamow. Leczeniem towarzysza Stalina kierują minister ochrony zdrowia ZSRR A. F. Trietiałow i szef zarządu leczniczo - sanitarnego Kremla I. I. Kuperin.

Nad leczeniem towarzysza Stalina czuwają stale Komitet Centralny KPZR i rząd radziecki.

Z uwagi na ciężki stan zdrowia towarzysza Stalina Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR uznały za konieczne zarządzić z dniem dzisiejszym publikowanie biuletynów lekarskich o stanie zdrowia Józefa Stalina.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR, podobnie jak i cała nasza partia, cały nasz naród radziecki uświadamiają sobie w całej pełni znaczenie tego faktu, że ciężka choroba towarzysza Stalina spowoduje, iż przez okres mniej lub bardziej długotrwały nie będzie on mógł brać udziału w pracy kierowniczej. Komitet Centralny i Rada Ministrów z całą powagą uwzględniają w kierowaniu partią i krajem wszystkie okoliczności związane z czasowym odejściem towarzysza Stalina od kierowniczej działalności państwowej i partyjnej.

Komitet Centralny i Rada Ministrów wyrażają przekonanie, że partia nasza i cały naród radziecki wykażą w tych ciężkich dniach największą jedność i zwartość, hart ducha i czujność, zdwoją energię w budowie komunizmu w naszym kraju, jeszcze bardziej skupią się wokół Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej i rządu Związku Radzieckiego.

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO RADA MINISTRÓW ZSRR

3 marca 1953 r.

Nauczycielki polskie w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu

Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzimy w okresie wspaniałego rozmachu budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej. W pracy tej kobieta bierze żywy udział, stając coraz częściej w pierwszych szeregach pionierów postępu, bojujących o pokój i socjalizm.

Wyzwolenie kobiety stało się możliwe dopiero wtedy, gdy klasa robotnicza obaliła ustrój oparty na wyzysku. Po raz pierwszy w historii dokonała tego Rewolucja Październikowa.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie wobec kobiety stosuje się mniej lub więcej zamaskowane formy dyskryminacji, kobieta w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej i w Polsce Ludowej cieszy się pełnym równouprawnieniem z mężczyzną.

Dziś kiedy możemy w pełni realizować hasło wyzwolenia kobiety, należy spojrzeć w przeszłość, aby zdać sobie sprawę z przebytej drogi.

Już od swych początków polski ruch robotniczy w programie swoim postawił postulat wyzwolenia kobiety. L. Waryński, przywódca partii „Proletariat”, w 1883 r. w odezwie skierowanej do kobiet pisał:

„Robotnice!... Prowadźcie nadal rozpoczętą już walkę, prowadźcie ją stale ze wszystkimi, co Was wyzyskują i gniją. Waleczcie wraz z nami, z ogółem robotniczym...”

Nasza literatura zawsze szczylić się będzie pisarkami, które głęboko odczuwały krzywdę dziecka, kobiety, każdego człowieka. Nasza literatura piękna wzbogaciła się dzięki twórczości wielu kobiet. Z największym bólem o krzywdzie dziecka i kobiety, o wszelkiej krzywdzie społecznej pisała M. Konopnicka. Kobiety polskie zażyły się również w dziedzinie nauki. Sławę imienia polskiego rozniosła po całym świecie M. Skłodowska-Curie.

Ale w warunkach kapitalizmu tylko wyjątkowo kobieta mogła osiągnąć tak wysoki poziom rozwoju, podczas gdy miliony kobiet były odsuwane zarówno od pracy społecznej, jak od życia politycznego i kulturalnego.

Także w stosunku do nauczycielek przyjeły się „prawa” dyskryminujące je. Starsze pokolenie nauczycielek jeszcze pamięta krzywdy, jakie doświadczyły, gdy w wypadku małżeństwa była zwalniana z pracy. Podobne zwyczaje do dziś utrzymują się np. w Australii.

Kol. Maria Bruders, woźna Szkoły Podstawowej nr 1 w Koszalinie



Kol. Anieła Andryszczak, dyr. Lic. Ped. w Grodzku Maz., członek Ogólnopolskiego Komitetu Obronców Pokoju oraz Komisji Pedagogicznej Polskiej Akademii Nauk.

ków, dopóki nie będą usunięte wszystkie krzywdy, nie wywalczono wszystkich praw...”

W polskim ruchu robotniczym spotykały kobiety, nieustraszone bojużniczki o wyzwolenie społeczne, jak Bohuszewiczówna, Filipina Plaskowicka, Róża Łuksemburg, Małgorzata Fornalska, Hanka Sawicka.

Nasza literatura zawsze szczylić się będzie pisarkami, które głęboko odczuwały krzywdę dziecka, kobiety, każdego człowieka. Nasza literatura piękna wzbogaciła się dzięki twórczości wielu kobiet. Z największym bólem o krzywdzie dziecka i kobiety, o wszelkiej krzywdzie społecznej pisała M. Konopnicka. Kobiety polskie zażyły się również w dziedzinie nauki. Sławę imienia polskiego rozniosła po całym świecie M. Skłodowska-Curie.

Ale w warunkach kapitalizmu tylko wyjątkowo kobieta mogła osiągnąć tak wysoki poziom rozwoju, podczas gdy miliony kobiet były odsuwane zarówno od pracy społecznej, jak od życia politycznego i kulturalnego.

Także w stosunku do nauczycielek przyjeły się „prawa” dyskryminujące je. Starsze pokolenie nauczycielek jeszcze pamięta krzywdy, jakie doświadczyły, gdy w wypadku małżeństwa była zwalniana z pracy. Podobne zwyczaje do dziś utrzymują się np. w Australii.



Kol. Michałina Niemcowa, naucz. Szkoły Podst. nr 70 w Warszawie, wyróżniona za wybitną pracę na polu wychowania fizycznego

z pracy. Podobne zwyczaje do dziś utrzymują się np. w Australii.

W czasach bezrobocia pracę nauczyciela przedtę otrzymywał mężczyzna niż kobieta, jak do dziś jest jeszcze w krajach kapitalistycznych.

W pamiętnikach chłopów i bezrobotnych znajdujemy całe strony pełne bólu udręczonych kobiet. Te stosunki przemieniały u nas jak koszmarny sen, ale w krajach kapitalistycznych jeszcze i teraz są zjawiskiem codziennym.

W krajach kapitalistycznych kobieta usuwana jest w cień życia politycznego. Np. w USA kobiety stanowią znikomą część członków Kongresu (około 2%). Wśród krajów europejskich — w Belgii, Szwajcarii, Hiszpanii — kobieta nie ma praw wyborczych. Widoczna jest dyskryminacja kobiet w zakresie pracy za pracę. W USA przeciętny zarobek kobiet jest o 15 do 20% niższy od zarobku mężczyzn, a w wielu galeziach różnica jest jeszcze bardziej rażąca. W Anglii płace zarobkowe kobiet sięgają zaledwie 50 — 60% zarobków mężczyzn przy jednakowo wykonywanej pracy. We frankistowskiej Hiszpanii ustawowo jest zastrzeżone, że płaca zarobkowa kobiety nie może wynosić więcej niż 70% uposażenia mężczyzny. I tak gdybyśmy zrozumieli przegłąd wszystkich krajów kapitalistycznych, okazałoby się, że wszędzie kobieta jest upośledzona bądź jawnie przez ustawodawstwo, bądź w sposób zamaskowany.

Przykład USA jest szczególnie rażący i jasno pokazuje, jak polityka dyskryminacji kobiet łączy się z wyższymi klasami robotniczymi. Tam płace dla mężczyzn — Murzynów wynoszą około 60% zarobków białych mężczyzn, a uposażenie kobiet — Murzynek nie przekracza 35% zarobków białych kobiet, stanowiąc zaledwie 18% płac zarobkowych białych mężczyzn. Cała ta polityka zmierza do zwiększenia dochodów wyzyskiwaczy kosztem mas pracujących i niemniej — kosztem kobiety.

Jakże biegunowo przeciwna jest sytuacja kobiety w Polsce Ludowej. Konstytucja w art. 66 mówi: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”. Równocześnie Polska Ludowa stwarza warunki niezbędne do korzystania z tych praw.

Dziś tysiące kobiet są przodownikami pracy na różnych polach budownictwa socjalistycznego. W warunkach, jakie stworzyła Polska Ludowa, ukazują się dziś całe bogactwo duchowych sił kobiety, jej twórcza inicjatywa, entuzjazm i wytrwałość w pracy.

Możemy pochłubić się tym, że w zawodzie nauczycielskim są tysiące bohaterki pracy, które wychowują młode pokolenie budowniczych socjalizmu, szerzą oświatę, torując drogę postępowi.

Tegoroczna Narada Przodujących Nauczycieli była przeglądem wspaniałej pracy naszych nauczycielek, bardzo licznie reprezentowanych na Naradzie. Z zainteresowaniem słuchał świat pedagogiczny i czytał w piśmie o pracy koleżanek: Z. Plutek, K. Gasek, W. Wiśniewskiej, A. Włodarskiej, C. Górnej, A. Puszczyk, W. Grochowskiej i wielu innych.

Jedną z tysięcy nauczycielek osiagających dobre wyniki w pracy zawodowej i społecznej jest kol. S. Doczałkowska, nauczycielka szkoły podstawowej w Gdańsku. Kol. Doczałkowska doprowadziła wszystkie dzieci klasy pierwszej do siódmej mimo ciągłego dopływu nowych uczniów. Decydujące znaczenie miały dobrze przeprowadzone, przemyślane i interesujące lekcje. W pracy swej nie traciła nigdy z oczu poszczególnych uczniów i starała się uwzględnić ich właściwości indywidualne i warunki domowe.

Kol. Antonina Przybecka, nauczycielka szkoły podstawowej w Czeskiej Wsi, pow. Brzeg, wciągnęła do współpracy ze szkoła miejscowe społeczeństwo: komitet rodzicielski, Koło Gospodyń Wiejskich. Dzięki temu szkoła zaczęła promieniować nie tylko na dzieci, ale na całe środowisko, stała się awangardą nowego życia na wsi.

Kol. Kazimiera Polakowa, nauczycielka jez. polskiego w Kietczewie, pow. Kościan, stworzyła w swej szkole zespół artystyczny, który dając na akademiach i uroczystościach interesujące programy artystyczne, nawiązujące do miejscowej tradycji ludowej, potrafił przyciągnąć do szkoły nie tylko rodziców, ale i szerszy ogół miejscowego społeczeństwa. Dzięki temu

szkoła stała się ważnym czynnikiem powszechniania kultury.

W historycznym ruchu spółdzielczym wsi szeroki udział biorą nauczycielki, umiejętnie nawiązujące kontakt z gospodyniami wiejskimi ich trafność argumentacji ma wielką siłę oddziaływania.

W pracy szkolnej wiele koleżanek umie postawić problem społeczności produkcyjnej w tak poręczny sposób, że ma to wpływ pośrednio poprzez dzieci na rodziców.

Nieprzypadkowo więc wśród delegatek na I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej znalazły się nauczycielki-działaczki społeczne, jak np. kol. Janina Wołoszyn, nauczycielka szkoły podstawowej w Kikorze, pow. Nowogard. Brała ona bezpośredni, aktywny udział w akcji uświadamiającej swojej wsi. Swą postawą pełną życzliwości pozyskała zaufanie chłopów, dzięki czemu jej argumentacja trafiała do ich przekonania. Dziś w jej wsi rozwija się spółdzielnia produkcyjna. (Przemówienie kol. Wołoszyn na Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej podajemy na str. 2).

Przykład umiejętności prowadzonej pracy społecznej daje również kol. Maria Kozłowska, nauczycielka szkoły podstawowej w Potoku Wielkim, pow. Krasnik, niestrudzona w krzewieniu idei spółdzielczej wśród mieszkańców całej gminy. Bez niej nie odbyło się żadne zebranie gromadzie lub zebranie gospodyń wiejskich. Po ukończeniu zajęć szkolnych często jest zapraszana do innych wsi w celu wygłaszania



Kol. Antonina Przybecka, nauczycielka szkoły podstawowej w Czeskiej Wsi, pow. Brzeg

pogaderek, referatów, w których pokazuje i jasno pokazuje, jak polityka dyskryminacji kobiet łączy się z wyższymi klasami robotniczymi. Tam płace dla mężczyzn — Murzynów wynoszą około 60% zarobków białych mężczyzn, a uposażenie kobiet — Murzynek nie przekracza 35% zarobków białych kobiet, stanowiąc zaledwie 18% płac zarobkowych białych mężczyzn. Cała ta polityka zmierza do zwiększenia dochodów wyzyskiwaczy kosztem mas pracujących i niemniej — kosztem kobiety.

Jakże biegunowo przeciwna jest sytuacja kobiety w Polsce Ludowej. Konstytucja w art. 66 mówi: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”. Równocześnie Polska Ludowa stwarza warunki niezbędne do korzystania z tych praw.

Dziś tysiące kobiet są przodownikami pracy na różnych polach budownictwa socjalistycznego. W warunkach, jakie stworzyła Polska Ludowa, ukazują się dziś całe bogactwo duchowych sił kobiety, jej twórcza inicjatywa, entuzjazm i wytrwałość w pracy.

Możemy pochłubić się tym, że w zawodzie nauczycielskim są tysiące bohaterki pracy, które wychowują młode pokolenie budowniczych socjalizmu, szerzą oświatę, torując drogę postępowi.

Tegoroczna Narada Przodujących Nauczycieli była przeglądem wspaniałej pracy naszych nauczycielek, bardzo licznie reprezentowanych na Naradzie. Z zainteresowaniem słuchał świat pedagogiczny i czytał w piśmie o pracy koleżanek: Z. Plutek, K. Gasek, W. Wiśniewskiej, A. Włodarskiej, C. Górnej, A. Puszczyk, W. Grochowskiej i wielu innych.

Jedną z tysięcy nauczycielek osiagających dobre wyniki w pracy zawodowej i społecznej jest kol. S. Doczałkowska, nauczycielka szkoły podstawowej w Gdańsku. Kol. Doczałkowska doprowadziła wszystkie dzieci klasy pierwszej do siódmej mimo ciągłego dopływu nowych uczniów. Decydujące znaczenie miały dobrze przeprowadzone, przemyślane i interesujące lekcje. W pracy swej nie traciła nigdy z oczu poszczególnych uczniów i starała się uwzględnić ich właściwości indywidualne i warunki domowe.

Kol. Antonina Przybecka, nauczycielka szkoły podstawowej w Czeskiej Wsi, pow. Brzeg, wciągnęła do współpracy ze szkoła miejscowe społeczeństwo: komitet rodzicielski, Koło Gospodyń Wiejskich. Dzięki temu szkoła zaczęła promieniować nie tylko na dzieci, ale na całe środowisko, stała się awangardą nowego życia na wsi.

Kol. Kazimiera Polakowa, nauczycielka jez. polskiego w Kietczewie, pow. Kościan, stworzyła w swej szkole zespół artystyczny, który dając na akademiach i uroczystościach interesujące programy artystyczne, nawiązujące do miejscowej tradycji ludowej, potrafił przyciągnąć do szkoły nie tylko rodziców, ale i szerszy ogół miejscowego społeczeństwa. Dzięki temu

szkoła stała się ważnym czynnikiem powszechniania kultury. W historycznym ruchu spółdzielczym wsi szeroki udział biorą nauczycielki, umiejętnie nawiązujące kontakt z gospodyniami wiejskimi ich trafność argumentacji ma wielką siłę oddziaływania. W pracy szkolnej wiele koleżanek umie postawić problem społeczności produkcyjnej w tak poręczny sposób, że ma to wpływ pośrednio poprzez dzieci na rodziców.

Nieprzypadkowo więc wśród delegatek na I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej znalazły się nauczycielki-działaczki społeczne, jak np. kol. Janina Wołoszyn, nauczycielka szkoły podstawowej w Kikorze, pow. Nowogard. Brała ona bezpośredni, aktywny udział w akcji uświadamiającej swojej wsi. Swą postawą pełną życzliwości pozyskała zaufanie chłopów, dzięki czemu jej argumentacja trafiała do ich przekonania. Dziś w jej wsi rozwija się spółdzielnia produkcyjna. (Przemówienie kol. Wołoszyn na Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej podajemy na str. 2).

Karol Marks — twórca naukowego socjalizmu

14 marca mija 70 lat od śmierci genialnego myśliciela-rewolucjonisty, wielkiego nauczyciela i wodza międzynarodowego proletariatu — Karola Marksa.

W roku 1847 Marks i Engels wstąpili do tajnego stowarzyszenia „Związku Komunistów”, na którego polecenie ułożyli słynny „Manifest partii komunistycznej”.

W „Manifestie partii komunistycznej” awangarda klasy robotniczej dumnie i jawnie ogłosiła swój program, swoje historyczne zadanie, swoje obudzenie się do świadomego życia, do świadomej rewolucyjnej walki przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu o nowe socjalistyczne społeczeństwo. Hasło bojowe, zamykające Manifest: „Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!” po dziś dzień ogłusza klasę robotniczą całego świata i w imię tego hasła walczący proletariaci kroczą naprzód.

W okresie wiosny ludów Marks i Engels kierowali ruchem rewolucyjnym w Niemczech, przebywając w Kolonii, centrum wielkiego okręgu przemysłowego. Marks był tu naczelnym redaktorem „Nowej Gazety Renńskiej”, która w ówczesnym ruchu demokratycznym reprezentowała stanowisko proletariatu.

Po klęsce ruchu rewolucyjnego w okresie wiosny ludów Marks zamieszkał na stałe w Londynie. Tu znajdował się w opłakanych warunkach materialnych, borykając się dzień po dniu ze straszliwą nędzą, z troską o chleb powszedni. Gdyby nie pomoc finansowa Engelsa, Marks niechybnie zginąłby z głodu.

W Londynie Marks zajął się pracą naukową w dziedzinie ekonomii politycznej. Jako owoc wieloletniego i sumiennego badania zagadnień ekonomicznych ukazało się w r. 1867 w Hamburgu główne epokowe jego dzieło „Kapitał. — Krytyka ekonomii politycznej”, tom I. Tom II i III „Kapitału” opublikował Engels już po śmierci Marksa z nie dokończonych rękopisów pozostawionych przez przyjaciela. Epokowe dzieło Marksa zrewolucjonizowało naukę ekonomii politycznej. „Kapitał” stał się księgą podręczną socjalistów wszystkich krajów. Dzieło Marksa przetłumaczono na wszystkie prawie języki europejskie. Przekład tomu pierwszemu ukazał się najpierw w Rosji.

Na początku lat sześćdziesiątych następuje nowe wzniesienie fali ruchu rewolucyjnego w różnych krajach Europy, zwłaszcza we Francji. W związku z tym Marks pisał: „W kotle historii-czarodziejki wre!”

Na skutek ogłoszenia ruchu rewolucyjnego Marks przystępuje do urzędystwienia swego od dawna piętnowanego, gorącego pragnienia założenia stowarzyszenia robotniczego w celu zaspokojenia międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

28 września 1864 r. na wielkim wlecu w Hall sw. Marcina w Londynie zostało założone Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotnicze.

Na wiecu tym, nawiązując do powstania

styczniowego w Polsce w 1863 r., wysunął myśl, że wskrzeszenie demokratycznej Polski jest jednym z celów międzynarodowego ruchu robotniczego.

Na wiecu podkreślano, że robotnicy wszystkich krajów muszą się łączyć, aby przeciwstawić się skutecznemu kapitalistycznemu wyzyskowi. Do Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego powołano wielu wybitnych bojowników sprawy robotniczej, w ich liczbie ze strony polskiej Walerego Wróblewskiego.

Marksa był organizatorem, wodzem i duszą I Międzynarodówki. Opracował wszystkie najważniejsze jej dokumenty.

Punktem kulminacyjnym wzniesienia fali ruchu rewolucyjnego i działalności I Międzynarodówki jest Komuna Paryska — największe wydarzenie w dziejach ruchu robotniczego XIX wieku.

Marksa widział w Komunie Paryskiej „związaną nowego społeczeństwa”. Meczennicy robotniczego „Kapitału” zapisali się na wieki w wielkim sercu klasy robotniczej. Jego katów już dziś historia potępiała pod pretekstem, od którego nie uwalnia ich żadne modlitwy ich kłechów.”

Ostatnie dziesięciolecie (1873—1883) Marks poświęcił pracy nad dalszymi tomami „Kapitału”.

Nad świeżą mogiłą zmarłego przyjaciela Engels wygłosił krótkie przemówienie, w którym trafnie i głęboko określił to, czym był i pozostanie Marks dla ludzkości: „Podobnie jak Darwin odkrył prawo rozwoju przyrody organicznej, tak samo Marks odkrył podstawowe prawo rozwoju historii ludzkości... Ale nauka nie pochłaniała nawet połowy jego życia... Albowiem Marks był przede wszystkim rewolucjonistą.”

Współdziałanie w ten lub inny sposób w obaleniu społeczeństwa kapitalistycznego i stworzeniu przez nie urzeczonych proletariatu nowocześniejszego, któremu na pierwszy rzutek światło jego własnego położenia i potrzeb, świadomość warunków jego wyzwolenia — oto było prawdziwe jego powołanie.

I dlatego właśnie Marks był najbardziej znienawidzonym i najbardziej ocenianym człowiekiem swego czasu. Absolutne i republikańskie rządy usunęły go z kraju, zarówno konserwatywna, jak i skrajnie demokratyczna burżuazja oceniała go na wyścigi. On wszystko to odsuwał na bok jak pajęczynę, nie zważał na to, odpowiadał tylko wówczas, gdy zmuszała go osłabłość.

Umarł za czczony, kochany i oplakany przez miliony rewolucyjnych współbojowników, rozsiągnięty po całym świecie od kopalni syberyjskich, poprzez całą Europę i Amerykę, aż po Kalifornię i morską oświadczyć: być może miał wielu przeciwników, lecz bodaj ani jednego wroga osobistego.

biłstego. Jego imię i jego dzieło żyć będą wiecznie!”

W swych wspomnieniach o Marksie W. Liebknecht pisał:

„Miliony wspominają z ufnością i czcią człowieka, który spoczął na tym emencie, w północnej części Londynu. Tysiąclecia miną, barbarzyństwa i topota, stające dziś w poprzek wyzwoleńcym dążeniem klasy robotniczej, staną się legendą czasów minionych, legenda, której trudno już będzie dać wiarę, a wdać jeszcze ludzi — wolni i słabełni — stawać będą u tej mogiły i z odkrytą głową szeptać będą swym dzieciom: „Tu spoczął Karol Marks”.

Marksa był wielkim przyjacielem narodu polskiego i płomiennym rzecznikiem wskrzeszenia wolnej, demokratycznej Polski. Międzynarodowy ruch robotniczy kierowany przez Marksa wysunął odbudowę niepodległej Polski jako jeden z celów międzynarodowej polityki robotniczej.

Marksa tłumaczył, że powodem takiego stanowiska jest przede wszystkim naturalne współzależności dla narodu uciemnionego, który niezmordowaną, bohaterką walką z ciemiężcami dowiódł swego historycznego prawa do niepodległości.

Ale najważniejszą przyczyną — podkreśla Marks — sympatii klasy robotniczej dla Polski jest wspaniały jej wkład do walki o wolność wszystkich ludów.

Marksa wysoko oceniał znaczenie rewolucji krakowskiej pod wodzą Edwarda Dembowskiego. W swoim przemówieniu, wygłoszonym 22.II.1848 r. w Brukseli podczas obchodu 2 rocznicy powstania krakowskiego, Marks stwierdził:

„Rewolucja krakowska dała całej Europie piękny przykład, uświadamiając sprawę narodową ze sprawą demokracji i z wyzwoleniem klasy uciśnionej... Polska znowu podjęła inicjatywę, ale nie jest to już Polska feudalna, lecz Polska demokratyczna i od tej chwili wyzwolenie jej staje się kwestią honoru dla wszystkich demokratów europejskich”.

Wybuch powstania styczniowego powiłał Marks jako wydarzenie ogromnej wagi, które powinno było zapoczątkować nowe wzniesienie fali rewolucyjnej na kontynencie europejskim. W liście z dnia 13 lutego 1863 r. Marks pisał do Engelsa: „Cóż powiedzieć o polskiej sprawie? Jasne jest jedno: w Europie na skalę mniejszą lub większą znowu rozpoczęła się era rewolucji”.

Marksa szczególnie uważnie śledził wydarzenia zachodzące w Rosji. Cenil on wysoko przodującą naukę rosyjską: „Spośród wszystkich współczesnych ekonomistów — mówił Marks — jedynie Czernyszewski jest rzeczywiście oryginalnym myślicielem... jego dzieła uderzają oryginalnością, mocą i głębią myśli”.

Marksa i Engels stawiali bardzo wysoko

szkołę rosyjskich rewolucyjnych demokratów, „która daje rzeczy nieskończenie wyższe, ponad to, co produkuje się obecnie w Niemczech, we Francji w dziedzinie oficjalnej nauki historii” (Engels).

Marksa studiował język rosyjski i czytał w oryginalnie między innymi dzieła Czernyszewskiego.

Gdy w szóstym i siódmym dziesięcioleciu ubiegłego stulecia zaczął rozwijać się w Rosji ruch rewolucyjno-demokratyczny, gdy wzbierała fala rewolucyjnych powstań chłopów, Marks i Engels widzieli w tym przesłanki przenoszenia się środka ciężkości ruchu rewolucyjnego z zachodu na wschód, do Rosji. W osiemdziesiątych zaś i dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia Marks i Engels wyraźnie już stwierdzili, iż Rosja wysunęła się na czoło europejskiego ruchu rewolucyjnego, że tym razem lawina rewolucyjna potoczy się ze wschodu.

Przyszłość potwierdziła słusność genialnego przewidywania Marksa: Rosja pierwsza obaliła u siebie kapitalizm i wskazała innym narodom drogę do socjalizmu.

Naukę Marksa i Engelsa rozwinieli dalej Lenin i Stalin i twórczo zastosowali ją w nowych warunkach historycznych, w warunkach imperializmu. Lenin i Stalin przetworzyli marksizm w czyn, w żywą rzeczywistość, rewolucyjnie przeobrażili społeczeństwo obalając kapitalizm i budując nowe społeczeństwo socjalistyczne.

Marksa pisał: „Filozofowie rozmawiają tylko interpretowali świat; chodzi jednak o to, aby go zmienić”.

Sila marksizmu polega właśnie na tym, że jest on związany z rzeczywistością i jest wytyczną działanią, rewolucyjnego przekształcenia społeczeństwa. Marksizm-leninizm jest ściśle związany z życiem, z praktyką budownictwa socjalistycznego i komunistycznego, z realną walką o komunizm.

70 rocznicę śmierci Marksa obchodzimy w warunkach, gdy jedna trzecia ludzkości wyzwoliła się na zawsze z kajdan kapitalizmu, gdy marksizm-leninizm stał się standardem walki i pracy dla wyzwolonych narodów ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, krajów demokracji ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Koreańskiej Republiki Ludowo-demokratycznej, Ludowo-demokratycznej Republiki Wietnamu.

70 rocznicę śmierci Marksa obchodzimy w warunkach, gdy marksizm-leninizm, stanowiący naukowy wyraz interesów wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych, stał się standardem i natchnieniem milionów ludzi pracy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych w ich walce przeciw anglo-amerykańskiemu ciemiężcom, podległom wojennym i ludobójcom, w walce o wolność, o postęp i sprawiedliwość społeczną, o pokój, o nowy, lepszy, szczęśliwszy świat.

Dr STEFAN KALUSKI

Uchwała Krajowego Zjazdu w sprawie pracy kulturalno-oświatowej w spółdzielniach produkcyjnych

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza, że dzięki pomocy państwa ludowego i klasy robotniczej rozwija się i kładzie nową wyższą formę gospodarowania na wsi — spółdzielczość produkcyjną, rośnie coraz bardziej jej oddziaływanie na indywidualnych chłopów. Wraz z rozwijającym się ruchem spółdzielczości produkcyjnej dokonują się na wsi rewolucyjne przeobrażenia kulturalne, rośnie nowy człowiek.

Nasze spółdzielcze życie, wspólna własność i wspólna praca łączy interes rodzinny — spółdzielczy z interesem ogółu, z interesem spółdzielni i państwa. W walce nowożytnego życia ze starym rugowym zostaje ze wsi upodzielczona wyzysk, zawiść, sobokostwo i kłótnie rodzinne o majątek. Rodzi się spółdzielcza solidarność w pracy socjalistycznej współzawodnictwo, rzetelna odpowiedzialność i troska o losy całej spółdzielni.

Do przeszłości należą czasy, gdy założenie rodzinny zależało od ilości ziemi i krowy wstawionej w posagu. Kobieta wiejska, do niedawna niewolnica najcięższych robót w gospodarstwie i w domu, wyzwala się w spółdzielczym życiu z wiekowego zapóźnienia. Razem z mężczyznami jako pełnoprawny współgospodarz staje do walki o umocnienie spółdzielni produkcyjnej, do walki o wyższe urodzaje, wiedzę, o wyższe kwalifikacje zawodowe.

Więć spółdzielca wolna od kulackiego jarzma, silna swoją zespołową formą gospodarowania produkuje w rozwoju kulturalno-oświatowym wsi polskiej.

Ponad 30.000 spółdzielców bierze udział w zorganizowanym przez Państwo Ludowe upowszechnianiu wiedzy rolniczej. W ciągu zaledwie dwu lat ponad 13.000 spółdzielców podniosło swój poziom polityczny i kwalifikacje zawodowe na kursach rolniczych i hodowlanych. Pięćdziesiąt w ciągu jednego roku wzrosła ilość szkół podstawowych dla dorosłych w spółdzielniach produkcyjnych. Ponad 20.000 naszych dzieci w roku 1952 wychowywało się pod troskliwą opieką wychowawczyń-przedszkolek w żłobkach i przedszkolach. Przeszło 40.000 dzieci znalazło dobrą opiekę w dziecińcach w okresie pilnych robót pólnych.

Nasz własny spółdzielczy fundusz społeczny wzrósł z 2 milionów złotych w roku 1951 do blisko 5 milionów złotych w roku 1952. Z tego funduszu i kredytów państwowych zradiofonizowano 156 wsi spółdzielczych, wybudowano lub odremontowano kapitalnie 155 budynków świetlicowych oraz zakupiono urządzenia do tysięcy pomieszczeń o charakterze socjokulturalnym. 1949 spółdzielni jest zradiofonizowanych. W 227 spółdzielniach produkcyjnych istnieją stałe kina. Blisko 300 kin polistalych i ruchomych dociera do 800 spółdzielni produkcyjnych. 100 kin instruktażowych przyszło spółdzielniom w roku 1952 z pomocą w poznawaniu produktów metod uprawy i hodowli oraz osiągnięć nowoczesnej nauki rolniczej.

W co drugiej spółdzielni czynna jest świetlica. W świetlicach spółdzielczych działa 1315 zespołów artystycznych z 20.000 uczestników.

W przeszło 2.000 spółdzielni produkcyjnych istnieją biblioteki z liczbą blisko 800.000 książek, z których korzysta 67.000 czytelników. W 12.000 spółdzielniach, do niedawna alfabetów, dziś rozwija dalej swoją umiejętność czytania w zespołach czytelniczych. W 215 spółdzielniach Wszechnicy Radiowej podnosi swoją wiedzę społeczną i ogólną 2.600 spółdzielców, 2.500 chłopów-spółdzielców uczą się na kursach języka rosyjskiego, aby lepiej móc poznawać osiągnięcia naszych radzieckich przyjaciół.

Tysiące synów i córek członków spółdzielni produkcyjnych uczęszczają do ogólnokształcących, rolniczych i zawodowych szkół średnich i wyższych uczelni. 22.000 młodzieży ze wsi spółdzielczych wychowuje się na dzielnych, zdrowych fizycznie i sprawnych obywateli w kołach Ludowych Zespołów Sportowych.

I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej podkreślając osiągnięcia, jednocześnie stwierdza, że nie zostały w pełni wykorzystane wszystkie możliwości, jakie dla rozwoju kultury i oświaty chłopu-spółdzielcy stwarza zespołowa forma gospodarowania i wydajna pomoc państwa. Nie wszystkie zarządy spółdzielni produkcyjnych dostatecznie doceniają znaczenie życia kulturalno-oświatowego i nie widzą w jego rozwoju poważnej pomocy w umocnieniu spółdzielni produkcyjnych, w wychowywaniu nowego człowieka-spółdzielcy, stojącego na straży własności spółdzielczej, przestrzegającego dyscypliny pracy, w wychowywaniu aktywnego bojownika o rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej.

Często fundusz społeczny idzie na cele niezgodne z przeznaczeniem. Nie wszystkie zarządy spółdzielni dostatecznie się troszczą i opiekują przedszkolami, żłobkami, świetlicami i oświatą, pracą Ludowych Zespołów Sportowych. Zbyt powoli rozwija się doświadczaństwo i nowatorstwo w szeregach spółdzielczych. Za mały jest jeszcze udział spółdzielców, a w szczególności młodzieży, w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w kołkach mizurynowskich, w zespołach czytelniczych. Niedostateczna jest troska zarządów spółdzielni o młodzież, której należy wskazywać wspaniałą perspektywę rozwoju, jaką jej daje spółdzielca gospodarka oparta na nowoczesnej technice i wiedzy rolniczej.

Mając na uwadze stałe podnoszenie poziomu życia kulturalno-oświatowego spółdzielców, jak też donosiły fakt, że tylko wszechstronne umacnianie i przodowanie społecznie przekonyuje indywidualnych chłopów o wyższości spółdzielczej gospodarki — I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej zwraca się z wezwaniem do zarządów spółdzielni produkcyjnych, aby otoczyły one większą niż dotychczas opieką i uwagą rozwój życia kulturalno-oświatowego, świetlice, szkolenie rolnicze, rozwój czytelnictwa książek i prasy, twórczości amatorskiej i pracy LZS.

W tym celu zarządy spółdzielni powinny:

— troszczyć się o pełne i zgodne z przeznaczeniem wykorzystywanie funduszy przeznaczonych na pracę kulturalną oraz kredytów państwowych na rozbudowę żłobków, przedszkoli i dziecińców oraz na zabezpieczenie świetlic i bibliotek w należyte materialne wyposażenie;

— czuwać, aby życie świetlicowe było wypełnione bogatą pracą zespołów artystycznych i oświatowych, aby rozwijało się czytelnictwo książek i prasy, żywo pracowały redakcje gazetek ściennej;

— rozwijać pracę zespołów upowszechniania wiedzy rolniczej, organizować świadczalniczo i kołka mizurynowskie, otoczyć szczególną opieką racjonalizatorów, mistrzów wzorów i hodowli;

— czuwać nad aktywną pracą LZS-ów, pomagać im w budowaniu boisk i zaprzęgnięciu w sprzęt sportowy, w organizowaniu zawodów i gier sportowych;

— wiązać całokształt życia świetlicowego z bieżącym życiem spółdzielni i gromady.

ZIAZD ZWRACA SIĘ DO MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI, RAD NARODOWYCH I POM-ÓW, aby wzmocniły organizację i fachowe kierownictwo nad świetlicami, podniosły poziom polityczny i artystyczny spółdzielczych zespołów świetlicowych, dostarczyły im pieśń, wierszy i utworów sceniczych o tematyce spółdzielczej, aby nie było ani jednej wsi upodzielczonej bez świetlicy.

ZIAZD ZWRACA SIĘ Z APEŁEM DO SZEROKIEGO RZESZ NAUCZYCIELSTWA WIEJSKIEGO o zwiększenie pomocy w walce o rozwinięcie i krzewienie kultury i oświaty na wsi, o pomoc w organizowaniu i kierowaniu zespołami artystycznymi, w rozwijaniu czytelnictwa i redagowaniu gazetek ściennej, o pomoc w upowszechnianiu idei spółdzielczości produkcyjnej. Zjazd uważa, że spółdzielnie produkcyjne powinny otoczyć większą troską znajdujące się na ich terenie szkoły i w tym celu zarządy spółdzielni winny rozwijać ścisłą współpracę z komitetami rodzicielskimi.

I KRAJOWY ZIAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ ZWRACA SIĘ DO WAS, MŁODZIEŻY WIEJSKĄ, o szybsze niż dotychczas włączenie się do budownictwa nowego, socjalistycznego, radosnego życia na polskiej wsi.

Dla Was, młodzieży, powstaje spółdzielca wieś, a wraz z nią rozległa i ciekawa wiedza i praca rolnicza, nowoczesna technika, jasne świetlice, biblioteki, kina, radio i boiska sportowe.

Spółdzielczość produkcyjna pozwala Wam kształtować i rozwijać w oparciu o naukę i technikę nowoczesną socjalistyczną gospodarkę rolną, w której praca rolnika, podobnie jak praca robotnika w fabryce, wymaga wysokich kwalifikacji i umiejętności zawodowych.

Spółdzielczość produkcyjna pozwala Wam zdobywać i stosować w pracy na wsi nowe zawody: traktorzysty, kombiniera, księgowego, agronoma, zootechnika, pracownika kulturalno-oświatowego.

Walczcie o rozwój i umacnianie spółdzielni produkcyjnych. Zapisujcie się na członków spółdzielni. Opanowujcie nowoczesną technikę i wiedzę rolniczą. Wnieście swój zapał i entuzjazm do pracy w świetlicach, w zespołach artystycznych, czytelniczych i kołkach mizurynowskich.

Organizujcie i rozwijajcie pracę Ludowych Zespołów Sportowych, budujcie boiska sportowe, zdobywajcie odznakę SPO.

Bądźcie aktywnymi twórcami nowego, lepszego, socjalistycznego życia pod kierownictwem Waszej bojowej organizacji — Związku Młodzieży Polskiej.

Staniemy wszyscy do pracy nad ugruntowaniem spółdzielni produkcyjnych na wsi

Przemówienie koleżanki Wołoszyn na Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej

Walczymy o to, aby życie naszej wsi było coraz lepsze, coraz piękniejsze, o coraz wyższą kulturę. Jesteśmy wszyscy głęboko przekonani, że jedyną drogą podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi jest kolektywizacja.

Chcę stwierdzić, że nauczyciel jako pracownik oświatowy może dużo pomóc w zakładaniu i ugruntowaniu spółdzielni produkcyjnych. W pracy tej nauczyciel musi być przyaciełem wsi, musi czuć się niezerowną częścią mas pracujących, klasy robotniczej i chłopów. Tylko we wspólnie walce, przy wzajemnym zrozumieniu osiągać będziemy coraz lepsze wyniki. Nauczyciel, któremu Polska Ludowa powierzyła wychowanie najdroższego skarbu — dzieci, nie może zamykać swej pracy w ciasnych ramach szkoły szkolnej. Dzieci właściwie wychowywano w rodzinie, często promieniując na wieś, na całą gromadę.

W naszej gromadzie, w tym okresie, kiedy toczyła się zacięta walka o założenie spółdzielni produkcyjnej, szkoła nie stała na uboku tych spraw. Nauczyciele usiłowali dzieci i rodziców o znaczeniu spółdzielczości produkcyjnej dla podniesienia dobrobytu i kultury wsi.

W okresie gospodarki indywidualnej dziecko zamiast uczęszczać do szkoły było bardzo często odrywane do prac w gospodarstwie rodziców lub — nawet kulaka. Skutkiem tego marnowały się piękne lata dzieciństwa. Pozbawiano się dziecko wielkiej możliwości rozwijania sił umysłowych. To lekceważenie oświaty, książki leżało w interesie reakcji, w interesie tych, którzy pasywowali na ciemnocie ludu.

Natomiast spółdzielczość produkcyjna stwarza takie warunki pracy, że dziecko może regularnie uczęszczać do szkoły, do tej nowej szkoły, w której nauczyciel

wychowuje nowego człowieka — przyszłego obywatela naszej ukołowanej Ludowej Ojczyzny (oklaski).

Z wychowawców szkoły podstawowej wyrósł potem kadry dyscyplinowanych, świadomych spółdzielców, agrotechników, zootechników i traktorzystów. Szkoła więc jest niezmierznie potrzebna dla właściwego, zdrowego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Szkoła walczy z ciemnotą i wstecznictwem, podejmuje walkę o nowe, sprawiedliwe życie. Ponieważ dotychczas nikt nie mówił o szkole i nauczycielu, pozwolam sobie wystąpić i oświadczyć Wam, jako nauczycielka, że my, pracownicy oświaty, całym sercem jesteśmy z Wami — bojownikami o nową socjalistyczną wieś.

Nie chcę tu przytaczać przykładów, bo sami wiecie z własnych spostrzeżeń, że nauczyciele na wsi, poza swoimi obowiązkami szkolnymi, coraz więcej poświęcają czasu sprawom spółdzielni produkcyjnych. Spieszą z radą, pomagają w organizowaniu pracy spółdzielni lub rad terenowych, biorą udział w pracy uświadamiającej, politycznej, oświatowej, rozbudzają czujność spółdzielców wobec wroga. Wiem, że za to kochacie swoich nauczycieli.

Delegat na I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej! — Chęć Wam przekazać do nauczycielstwa woi szwedzkiego gorące zapewnienie, że staniemy wszyscy do pracy nad ugruntowaniem spółdzielni produkcyjnych (oklaski). Że nie będziemy spóźniali się w tej pracy, by cała wieś polska stała się jedną rodziną spółdzielczą (oklaski), w której nie będzie już antagonizmu i wrogu, lecz zaślania piękne, światła i wysoki, lecz zaślania piękne, światła i wysoki dni (oklaski).

JANINA WOŁOSZYN
kierown. szk. podst.
w Korkorze, pow. Nowogard

Nowy Zarząd Okr. Olsztyńskiego ZNP usunie dotychczasowe braki w pracy

1 marca br. rozpoczęła się kampania wyborcza do zarządów okręgowych ZNP. Konferencja sprawozdawczo — wyborcza, która tego dnia odbyła się w Olsztynie, była organizacyjnie dobrze przygotowana, obrady przebiegały sprawnie, w miłej i podniosłej atmosferze. Wybierającym się momentem na konferencji stała się dyskusja, która w świetle rzeczywistej, twórczej krytyki i samokrytyki wykazała duże konkretne osiągnięcia oraz braki i błędy w działalności ogniw związkowych na tym terenie.

Na czoło zagadnień, tak w referacie wygłoszonym przez kol. Jandę, jak i w dyskusji, wystąpiły sprawy szkolno — pedagogiczne, a konkretnie — udział ZOZ (MOZ) w walce o wyniki nauczania i wychowania oraz działalność ogniw w zakresie samokształcenia ideologicznego.

MOZ w Tereszewie prowadził wśród swoich członków systematyczną pracę ideową — polityczną. Najważniejsze aktualne wydarzenia w kraju i na arenie międzynarodowej są przez wszystkich studiowane i kolektywnie analizowane. W okresie XIX Zjazdu KPZR wszyscy członkowie MOZ pilnie studiowali materiały zjazdu, przenosząc jego problematykę do swoich szkół, gdzie na lekcjach omawiali ogromny dorobek oraz wspaniałe perspektywy rozwoju ZSRR. W MOZ też widać dużą troskę o młodych nauczycieli, szczególnie niewykwalifikowanych. Nauczyciele o dużej praktyce pedagogicznej nie tylko dzielą się swoimi doświadczeniami z młodymi kolegami, ale organizują dla nich wykłady z zakresu dydaktyki oraz lekcje otwarte.

Podobnie pracuje MOZ w Mrocznem. Z inicjatywy tej MOZ uaktywniono we wszystkich szkołach organizację harcerską i przy jej pomocy zmobilizowano całą młodzież do wydajniejszej pracy, a dla dzieci najbliższych zorganizowano pomoc w nauce.

Najlepsze osiągnięcia ma MOZ w Gryfinach. Szkoły należące do tej MOZ uzyskały dobre wyniki nauczania i wychowania dzięki systematycznie prowadzonym naradom wytwórczym. Na naradach tych podczas analizy pracy dydaktycznej — wychowawczej poszczególnych szkół, klas, a nawet przedmiotów nauczania, nauczyciele dzielą się swoimi doświadczeniami, wskazują zaniedbania i błędy popełniane przez swoich kolegów i w ten sposób przyczyniają się do usprawnienia pracy dydaktycznej — wychowawczej.

Ciekawą formę pracy stosują szkoły należące do MOZ w Białej Piskiej, prowadząc lekcje otwarte dla rodziców. W ten sposób rodzice coraz silniej łączą się ze szkołą, z coraz większą troską odnoszą się do postępów swych dzieci w nauce.

W toku dyskusji ujawniły się również zaniedbania w tej dziedzinie. Mówił o nich delegat ZOZ w Bórczewie, kol. H. Stachowiak.

Szkola w Bórczewie ma poważne braki w nauczaniu. Niektórzy nauczyciele tej szkoły zupełnie nie przygotowują się do lekcji, nie mają realnych planów dydaktycznych — wychowawczych, kierownik szkoły zapominał zupełnie o hospitacjach i o pomocy pedagogicznej dla nauczycieli.

Konferencja wykazała więcej takich szkół i wskazała przyczyny braków, którymi są: słaba jeszcze praca ideowa — polityczna, niedostateczna opieka nad nauczycielami, szczególnie niewykwalifikowanymi (w okręgu dokształca się tylko 46% ogółu nauczycieli niewykwalifikowanych), jak również zła praca ZOZ (MOZ), a szczególnie zaniedbanie narad wytwórczych.

Słabiej wystąpiło w toku obrad zagadnienie prac kulturalno — oświatowych. Na czytelnictwo nie zostało postawione w właściwym poziomie, o czym mówił kol. S. Siwczak z Mrągowa, wskazując na niewykonywanie księgozbiórów bibliotek, brak instruktażu w zakresie organizowania czytelnictwa i prasy.

Ujawniły się również poważne braki odnośnie do spraw bytowych nauczycieli, a szczególnie ostro wystąpił problem mieszkaniowy. Nie zdołano dotychczas wyegzekwować realizacji uchwały Rady z 20.X.52 r. W samym Olsztynie, gdzie wprawdzie są poważne trudności mieszkaniowe, 29 mieszkań po nauczycielach zostało utraconych na rzecz innych resortów. W Iławie na 24 nauczycieli nie mających mieszkań, w okresie sprawozdawczym otrzymało mieszkania tylko trzech koleżanek.

Dużo uwagi poświęcono sprawie prac społecznych nauczycieli, szczególnie licznego udziału nauczycieli w procesie socjalistycznej przebudowy wsi.

Kol. S. Zelnowa z Pierławki, pow. Działdowo, opowiedziała, jak od dłuższego czasu nauczycielstwo pracowało nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej. Mówiła również o swym sąsiedzie, kol. Wysocim w Kurkach, który przyczynił się do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie. O takich nauczycielach wspominali również kol. S. Siwczak z Mrągowa i kol. Z. Kleński z Wojewódzkiego Zarządu SCH. M. in. do produkujejących nauczycieli w pracy społecznej należą kol. kol. Madrowska z Górowydrów, Klimka z Miłomłynów, Maciągowska z Kisiny, Jurdenko z Renki, Siłwe z Mroczna, Stupieński z Brydyny, Siłwki z Krzywego, Szware z Bórczewa Małego i wielu innych.

Konferencja wykazała, że w tej dziedzinie nauczycielstwo ma poważne osiągnięcia.

Nowy Zarząd Okręgu winien natychmiast przystąpić do likwidacji ujawnionych na konferencji braków i błędów w pracy, a przede wszystkim, spopularyzować najlepsze doświadczenia, aby w ten sposób wykorzystać bogaty dorobek konferencji i ożywić działalność wszystkich ogniw związkowych.

Instytut Polsko-Radziecki w Warszawie
ul. Foksal 10
organizuje w miesiącu marcu wykłady na następujące tematy:
1) „Zadania polskiej nauki historycznej w świetle pracy”, J. Stalina: „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” — prof. dr St. Arnold (dnia 9.III br.).
2) „Literatura i sztuka radziecka w świetle XIX Zjazdu KPZR — prof. dr Jadwiga Sikińska (dnia 16.III br.).
3) „Pawłowska nauka o jednostce środowiska i organizmu” — dr Fr. Zakrzewska (dnia 23.III br.).
Początek wykładów o godz. 19. Wstęp wolny.

Podstawowe założenia nauki Pawłowa (cz. III)

ODSTAWOWYM wnioskiem, jaki wynika z nauki Pawłowa — jest twierdzenie, że czynność organizmu jest reakcją na bodźce, czyli że nie ma takiej formy zachowania się, której ostateczną przyczyną miałaby się w samym organizmie, w samym człowieku, innymi słowy — nie w organizmie nie dzieje się spontanicznie, dzieje np. „wolnej woli”. Każda czynność, nawet najbardziej skomplikowana, ma swoją ostateczną przyczynę w świecie zewnętrznym. Przyczyną jest oddziaływanie obiektywnego świata w toku przekształcania świata przez człowieka. Jednak odpowiedź organizmu na bodziec zależna jest nie tylko od właściwości tego bodźca, ale i od całego uprzedniego doświadczenia organizmu. Np. zachowanie się psa wobec człowieka zależy nie tylko od tego, co w danej chwili czyni człowiek i tak, ten sam pies uderzony przez swego pana zareagować może skomieniem, skuleniem, uderzoną za przez kogoś obcego, rzuci się na niego, reagując agresywnie.

Olbrymne znaczenie ma więc poprzednie doświadczenie zwierzęcia. Także i u człowieka stosunek do zachodzących zjawisk zależy w poważnym stopniu od całego poprzedniego życia człowieka.

Jak już mówiliśmy, doświadczenia indywidualne gromadzi się dzięki związkom czasowym, jako odruchów warunkowych. Związki czasowe to ślady w mózgu, jakie pozostawiają kontakty organizmu z otoczeniem. Tak więc losy osobnika pozostawiają trwałe ślady w mózgu. Chcąc wy tłumaczyć zachowanie się osobnika, trzeba uwzględnić rolę śladów.

Zależność reakcji na konkretny bodziec od doświadczenia, czyli możność uczenia się, gra kolosalną rolę w procesie przystosowania organizmu do otoczenia.

Do szczególnie wysokiego stopnia rozwoju doszła ta zależność u człowieka. Dzięki II układowi sygnałów działalność ludzka zależna jest od doświadczenia nie tylko indywidualnego, ale i społecznego.

Kiedy na organizm oddziałują bodźce będące wynikiem kontaktu organizmu z konkretnymi przedmiotami, sygnalizujące zjawiska ważne dla organizmu i wchodzące w łączność z pewnymi czynnościami organizmu (np. wydzielaniem soku), to określamy to jako funkcje I układu sygnałów. Dźwięki, światła, zapachy, stając się dzięki korze sygnałami pokarmu, niebezpieczeństwa, partnera, umożliwiając skuteczną zachowanie w zależności od rozmaitych cech otoczenia.

Słowa ludzkiej mowy to sygnały sygnałów. Słowa sygnalizują te wszystkie dźwięki, zapachy, barwy, kształty, które same należą do I układu sygnałów zapowiadają zjawiska istotne. W ten sposób słowa na-

leży traktować jako sygnały wyższego rzędu. Mowa to drugi układ sygnałów. Cechą szczególną tych sygnałów jest ich funkcja uogólniająca. Słowa działające na ludzką kórę mózgową (człowieka znającego dany język) sygnalizują mu pewne ogólne właściwości przedmiotów lub zjawisk. Tak np. słowo „stół” jest sygnałem nie konkretnego, określonego stołu, z mego pokoju, ale sygnałem wszystkich stołów na świecie, niezależnie od ich barwy, kształtu, wymiarów, materiału, z jakiego są budowane. Słowo „stół” to sygnał ważnej istoty cechy tego przedmiotu, cechy ogólnej właściwej wszystkim stołom niezależnie od ich cech indywidualnych.

To samo dotyczy i innych słów. Reprezentują one cechy istotne, wspólne wszystkim przedmiotom danej klasy, opuszczając ich cechy konkretne, jednostkowe. Na tym polega uogólniająca rola słowa, uogólnienie to jest jednak wynikiem doświadczenia nie jednostkowego, ale społecznego.

Słowo będąc narzędziem kontaktu między ludźmi wyrasta z ludzkiej działalności produkcyjnej i jest środkiem wzajemnego przekazywania doświadczeń. Szczególna zdolność ludzkiej kory mózgowej, zdolność, która pojawiła się jako rezultat długiego łańcucha rozwojowego gatunku, polega na tworzeniu skomplikowanego, dynamicznego układu związków czasowych, dzięki któremu odbierana jest nie sama dźwiękowa strona słowa, która należy do I układu sygnałów, ale jego strona znaczeniowa, uogólniająca, słowa jako sygnału wyższego rzędu.

W doświadczeniach przeprowadzonych przez radzieckich uczonych (Iwanow, Smoleński, Lenz, Maistorow) okazało się, że gdy wyrobimy u człowieka odruch warunkowy, np. na dźwięk dzwonka, to wystarczy następnie wywołać lub napisać słowo „dzwonek”, aby uzyskać reakcję, jakkolwiek nigdy przedtem reakcji na słowo nie wyrobiono.

Drugi układ sygnałów umożliwił dużo wyższą formę przystosowania do rzeczywistości, bo umożliwia ludzkie myślenie abstrakcyjne — myślenie, dzięki któremu człowiek poznaje ważne istotne cechy zjawisk uwalniając je od cech przypadkowych, nieistotnych.

O drugiego układu sygnałów stowują się prawa odkryte przez Pawłowa dla czynności I układu. Toteż zdając sobie sprawę z olbrzymiej roli słowa jako czynnika przekształcającego działanie ludzkie, trzeba pamiętać o konieczności opanowania pawłowowskiej nauki o prawach związków czasowych, szczególnie przez tych, którzy pracują nad kształtowaniem ludzkiej świadomości, tj. nauczycieli, wychowawców itp. Trzeba to zaznaczyć, że między czynnością I a II układu są pewne

Podstawą w korze ludzkiej hamowanie sennie zaczyna się od najbliższych części II układu II systemu sygnałów. Przej jej

wien czas po zahamowaniu tej części funkcjonalnej jeszcze i układ sygnałowy i jego pobudzenie głównie przez bodźce interoreceptywne tłumaczy przyczynę pojawienia się marzeń sennych.

Nie zawsze sen jest równie głęboki czy też obejmujący te same obszary kory. Sen hipnotyczny to właśnie przejaw stanu pośredniego między znużeniem a snem normalnym. Zdarza się też, że hamowanie nie obejmuje np. analizatora ruchowego kory. Znamy są wypadki snu u maszerujących żołnierzy i in. W ten sposób sen staje się mechanizmem ochronnym umożliwiającym prawidłową czynność systemu nerwowego.

RESCIA tego, co omawialiśmy dotychczas, była nauka o czynnościach najwyższych części systemu nerwowego. Czynność wielkich półkul, czyli czynność psychiczną, jest podstawą regulacji skomplikowanych stosunków między organizmem a otoczeniem, dzięki zależności tej czynności od procesów zachodzących w środowisku.

Procesy zachodzące w korze mózgowej muszą odzwierciedlać rzeczywistość, jeśli działalność organizmu ma być skuteczną. I. P. Pawłow wykrył prawa rządzące tą czynnością, wykazał, że zgodnie z tymi prawami przebiegają najbardziej skomplikowane procesy korowe umożliwiające najbardziej skomplikowane formy przystosowania, które na szczeblu człowieka przybierają postać wysoce złożonej, świadomej, celowej działalności społecznej.

I. P. Pawłow dał również dzięki swoim pracom podstawy pod naukowe ujęcie i naukową klasyfikację różnic indywidualnych między ludźmi. Klasyfikacja ta opiera się na cechach systemu nerwowego, jako ważnej przyczynie różnic indywidualnych.

Zarówno ludzie jak i zwierzęta różnią się między sobą pod względem siły procesów nerwowych. W laboratoriach spotykał Pawłow osobniki, w których przez długi czas nie udawało się wyrobić odruchów warunkowych, a kiedy ostatecznie odruch został wyrobiony, był on bardzo nietrwały oraz nadzwyczaj podatny na hamowanie przy występowaniu jakichkolwiek bodźców zewnętrznych. Wszelkie zadania związane z różnicowaniem dla takich psów były wyjątkowo trudne do wykonania, a silne bodźce bardzo łatwo wywoływały hamowanie. Psy takie zachowywały się lekliwie, niespokojnie, okazywały objawy strachu we wszystkich nowych sytuacjach. Zostali one zaliczone przez Pawłowa do typu słabego. Zarówno pobudzenia jak i czynne, warunkowe hamowanie było u nich bardzo słabe, łatwo natomiast pojawiała się hamowanie ochronne bierne.

Takim psom przeciwstawić można osobniki silne, tzn. takie, u których po stawo- nie procesy korowe są dostatecznie wyrobione, łatwo i szybko dostosowujące się do oddziaływań środowiska.

Wśród osobników silnych da się odróżnić osobniki ze zrównoważonymi lub nie zrównoważonymi podstawowymi procesami korowymi, pobudzeniem i hamowaniem. Niezrównoważenie z przewagą pobudzenia łatwo wyrażają dodatkowe odruchy warunkowe, łatwo dają się wprowadzić w stan pobudzenia, reagują szybko i gwałtownie. Natomiast b. trudne są dla nich zadania wymagające napięcia procesu hamowania, tj. odróżniania (hamowanie różnicowe), oczekiwania (hamowanie opóźniające) itp.

Barczo łatwo jest zachwiał normalną czynność nerwową samego organizmu, „leś” daje się mu zbyt duże zadanie wymagające hamowania.

ODOBNE wśród osobników silnych, zrównoważonych da się zauważyć takie, u których łatwo i szybko występują po sobie procesy pobudzenia i hamowania, oraz takie, u których procesy te charakteryzują się pewną bezwładnością, inercyjnością. Psy pierwszego rodzaju, które określa się jako ruchliwe, zachowują się bardzo żywo, stale są w ruchu, wszędzie zaglądają, wszystko obwąchują. Natomiast drugie z nich, powolne, mało ruchliwe zdolne są do wykonania nawet bardzo skomplikowanych zadań, jeśli nie wymagają one zbyt szybkiego następstwa pobudzenia i hamowania.

Tak więc w zależności od siły równowagi i ruchliwości podstawowych procesów nerwowych da się podzielić psy na przynależne do jednego z typów.

Typy nerwowe wykryte na zwierzętach dadzą się z dużą ścisłością zaobserwować u ludzi.

Jeśli przyjmijmy starożytny podział temperamentu na cztery typy, to niesposób nie zauważyć zgodności wyników doświadczeń na psach z tą klasyfikacją. Nasz typ pobudliwy jest odpowiednikiem temperamentu cholerycznego, słaby — melancholijny. Dwóm odmianom typu pośredniego odpowiadałyby temperaty flegmatyczny i sangwiniczny. Temperament melancholijny jest wyraźnie hamulcowym typem układu nerwowego. Oczywiście, że dla melancholika każde zjawisko życiowe staje się czynnikiem hamującym skoro w nie nie wierzy, niczego się nie spodziewa, we wszystkim doszukuje się i oczekuje tylko rzeczy złych, niebezpiecznych. Typ choleryczny — to oczywisty typ bojowy, zaczepny, łatwo i szybko podlegający rozdrażnieniu.

Złoty środek zajmują temperaty — flegmatyczny i sangwiniczny. Są to zrównoważone, a wskutek tego zdrowo odporne i prawdziwie życiowe typy nerwowe. Flegmatyk, spokojny zawsze równy, wytrwały uporczywy pracownik życiowy. Sangwinik — zapały, bardzo wydajny działacz, ale jedynie wtedy gdy ma dużo interesujących go pracy, tj. gdy stale działają

nowe podniety. Gdy mu takiej pracy zabraknie, zaczyna się nudzić, chłodnie zupełnie, tak samo, jak nasze psy, sangwinicy. (oklaski).“

Właściwość układu nerwowego będąc wprawdzie wrodzoną nie są niezmiennie. „Sposób postępowania człowieka przy zwierzęcia zależy nie tylko od wrodzonych właściwości układu nerwowego, lecz także od tych wpływów, jakim podlegał i stale podlega organizm w czasie swego indywidualnego istnienia, tj. zależy od nieustannego wychowania i nauki w najszerszym znaczeniu tego słowa. Dzieje się tak dlatego, że oprócz wymienionych wyżej właściwości układu nerwowego stale ujawnia się jeszcze jedna, nader ważna jego cecha, mianowicie wielka jego plastyczność“.

W wielu doświadczeniach Pawłow wykazał zależność cech systemu nerwowego od warunków życia. W pewnym doświadczeniu okazało się, że określone zabiegi mogą wyrobić u psów wyraźne cechy typu słabego.

Ta teza ma olbrzymie znaczenie dla praktyki pedagogicznej. Wskazuje ona na ogromne możliwości wychowawcze, w którego mocy jest przekształcić charakter wychowanka i uczynić zeń człowieka społecznego wartościowego czy też wskutek wadliwego wychowania wypaczyć jego charakter.

Nauka Pawłowa o typach systemu nerwowego wiąże się z jego badaniami nad zaburzeniami normalnej czynności nerwowej. Badania te położyły podwaliny pod współczesną psychiatrię, mając również wielki wpływ na inne dziedziny medycyny.

Prace ucznia Pawłowa, prof. K. Bykova, nad wpływem kory mózgowej na czynność narządów wewnętrznych pozwoliły na zastosowanie wielu nowych skutecznych metod w lecznictwie.

Należy zauważyć, że badania wykazujące rolę kory dla funkcjonowania narządów zdają ostatecznie maskę z obskurantycznej ideologii, wykorzystującej niewiedzę ludzką i cudami wyjaśniającą urodzienia w tzw. miejscach świętych. Znalazły naukowe wyjaśnienie także przypadki, jak stigmatyzm, nagłe ustąpienie paraliżu w „cudownym miejscu”, histeryczna ciąża i wiele innych.

Olbrymne jest znaczenie nauki Pawłowa w dziele kształtowania materialistycznego światopoglądu. Dala ona przyrodnicze ugruntowanie tezie, że zjawiska psychiczne to funkcja mózgu, to odzwierciedlenie obiektywnej rzeczywistości.

Nauka Pawłowa o II układzie sygnałów pogłębiła przyrodniczo tezę o społeczno-biologicznym charakterze ludzkiej świadomości oraz o nierozważalnej łączności myślenia i języka. W ten sposób nauka Pawłowa przyczyniła się do dalszego rozwoju i pogłębienia materializmu dialektycznego, J. REYKOWSKI

1) Stałe połączenia nerwowe leżące u podstaw odruchów bezwarunkowych, to wynik doświadczenia gatunku, powstające w toku życia wielu pokoleń.

2) Choć może być również sygnałem stołu konkretnego, jeśli w jakiś sposób (z treści zdania) wynika, o jaki stół chodzi.

3) Oczywiście sprawa cech systemu nerwowego nie wywołuje zaciętych przychylnych różnic indywidualnych. Można wskazać i na inne różnice.

4) Flegmatyczny to silny, zrównoważony, nie ruchliwy, natomiast sangwiniczny to silny, zrównoważony, ruchliwy (dop. mój J.R.).

5) Tamże, str. 550, 541.

Rola biologii miczurinowskiej w walce z przesądami *)

Człowiek zawsze dążył do poznania i wytłumaczenia otaczającego go świata i zjawisk. W dążeniu tym zazwyczaj dochodził do jednego z dwóch skrajnych, wykluczających się wzajemnie i przeciwnych biegunów; bądź do nauki, bądź też do mitologicznych, nienaukowych poglądów. Nienaukowe, mitologiczne i „nadprzyrodzone” teorie jak określił Fryderyk Engels: „są to fantastyczne odbicia w głowach ludzkich tych sił zewnętrznych, które panują nad nimi w ich życiu codziennym — odbiciem, w którym siły ziemskie przyjmują formy nadziemskie”.

Nauka zaś jest przeciwstawieniem takich nienaukowych, „mitologicznych” poglądów, gdyż reprezentuje obiektywne prawidło, coraz bardziej dokładne i odpowiadające rzeczywistości odbicie w umysłach ludzkich (w mózgu) zjawisk przyrody i życia społecznego. Zwalczając przesyłki nienaukowego światopoglądu, budować w sercach i umysłach uczniów, zwarty, światopogląd naukowy — oto ważne zadanie każdego nauczyciela. W pracy tej wielką pomoc okazać mogą zdobycze biologii miczurinowskiej, która oparta na granitowym fundamencie marksizmu-leninizmu, materializmie dialektycznym, jest potężną bronią w walce z wszelkimi prądami nienaukowego myślenia i tłumaczenia świata istot żywych.

Jak wiadomo, biologia miczurinowska opiera się na nauce Karola Darwina, założyciela nowoczesnej naukowej biologii. Darwin na podstawie teoretycznego uogólnienia wielowiekowego praktycznego doświadczenia gospodarki rolniej, aż do kapitalizmu, stworzył naukową, materialistyczną w swej istocie teorię zmienności biologicznych gatunków. „Darwin — mówił W. I. Lenin — położył kres rozpatriwaniu gatunków zwierząt i roślin jako nieczym, nie związanym, przypadkowym, „stworzonym przez bogów” i niezmiennym, jako pierwszy też postawił biologię na gruncie ściśle naukowym, odkrywszy zmienność gatunków i występujące między nimi zależności...” Był to krok rewolucyjny, który oznaczał pełne zerwanie z teorią stworzenia i stałości gatunków.

Doceniając przełomowe znaczenie nauki Darwina, trzeba jednak stwierdzić, że ograniczała się ona jedynie do wyjaśniania szeregu najważniejszych zjawisk przyrody, nie wypełniała jednak zasadniczego zadania nauk biologicznych, jakim jest nie tylko wyjaśnianie prawa rozwoju żywej przyrody, lecz także na podstawie znanych praw rozwoju przyrody przekształcanie jej w interesie człowieka. Darwin pozostał także nierozstrzygnięty wobec zagadnień dziedziczności i jej zmienności. Ten wielki uczony nie ustąpił się również od błędów, z których największym jest to, że uległ reakcyjnej teorii Malthusa o „przeludnieniu świata” i przeniósł ją do swej nauki.

Ważne zadanie oczyszczenia darwinizmu z błędów i przejakrawień, podniesienie go na wyższy poziom i rozwinięcie niekiedy przez Darwina zagadnień podjął i chlubnie wykonał wybitny biolog radziecki I. W. Miczurin, założyciel radzieckiego, tworzącego miczurinowskiego darwinizmu, który w nowy sposób w świetle dialektycznego materializmu stawia i rozstrzyga zagadnienie rozwoju żywej przyrody. Miczurinowska biologia nie ogranicza się do wyjaśniania praw rządzących rozwojem przyrody, lecz jest potężnym narzędziem zmieniania i przeobrażania przyrody, w kierunku pożytecznym dla praktycznych potrzeb człowieka. Do czasów Miczurina planowe stwarzanie nowych gatunków roślin uchodziło nie tylko za niemożliwe praktycznie, lecz także nawet za niemożliwe teoretycznie. Wyjaśniając zjawiska przyrody żywej Miczurin, stojąc na stanowisku dialektycznego materializmu, wykazywał nierozdzielny organiczny związek między żywym organizmem i otaczającym go środowiskiem zewnętrznym. Właśnie od jakości warunków życia, oddziaływających na żywy organizm, na żywe ciało, zależą jakościowe zmiany w

strukturze organizmu. A to znaczy, że poprzec kierowanie warunkami życia można i należy kierować rozwojem rośliny w sposób pożyteczny dla praktyki człowieka. Miczurin wykazał przy tym, w sposób niepodlegający dyskusji, możliwość i konieczność dziedziczności cech nabytych w określonych warunkach przez organizmy. Miczurin stworzył w krótkim okresie czasu, nie spotykany w normalnym, nie kierowanym rozwoju przyrody, ogromną ilość gatunków nowych, nie znanych przedtem roślin, owoców, jarzyn i zbóż. Miczurin w sposób radykalny zmienił poglądy na dziedziczność i jej zmienność oraz stworzył podstawy nowego, dialektyczno-materialistycznego pojmowania gatunków, najważniejszych procesów rozwoju żywej przyrody, tworzenia się gatunków, wewnątrzgatunkowych i pomiędzygatunkowych zależnościach stosunków osobników itp. Na dalszym etapie nauka Miczurina, rozwinięta i wzbogacona przez jego następców, stała się potężnym środkiem rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej.

Dla światopoglądu naukowego największe jednak znaczenie miczurinowskiej biologii polega na tym, że obalila ona jeden z najbardziej reakcyjnych, pseudonaukowych kierunków we współczesnej biologii — „naukę” o dziedziczności Weismanna, Mendla i Morgana. W myśl tej „nauki” cała żywa przyroda jest zbiorowiskiem przypadkowych, nieczym nie powiązanych, niezależnych wzajemnie i od otaczającego środowiska oraz niezmiennych od dnia „stworzenia” gatunków. O jakości, budowie i cechach danego organizmu decyduje jakaś wymyślona przez Weismanna „substancja dziedziczna” („idioplasma”), która jest wieczna, niezmierzająca, niezmienna i potencjalnie nieśmiertelna. Ta idioplasma zawierać ma w sobie ogrom „zadatków, załączków”, z których każdy — jego zdaniem — determinuje budowę organizmu. Cały rozwój przyrody sprowadza się — zdaniem Weismanna — do niezliczonych kombinacji niezmiennych „załączków” cech dziedzicznych. Antynauką i metafizyczno-idealistyczna podszewka tej teorii jest jasna i niewiele różni się od wcześniejszych, tylko mniej zakłamane wykładanych teorii o stworzeniu przez istotę nadziemską niezmiennego i od razu w postaci „gotowej” świata organizmów żywych.

W całkowitym przeciwieństwie do tej fałszywej teorii nauka Miczurina udowodniła, że zjawiska życia i rozwoju roślin oraz zwierząt mogą być zrozumiane i naukowo uzasadnione jedynie pod warunkiem, że będzie się je rozpatrywać w związku, we wzajemnej zależności i wzajemnym uwarunkowaniu, w ich zależności od środowiska zewnętrznego i warunków istnienia. Wiemy, że jeśli żywy organizm oddziałuje od niezbędnych dla jego istnienia warunków środowiska zewnętrznego, to organizm obumrze. Z drugiej zaś strony wiadomo, jak wielki wpływ i ważną rolę odgrywa przyroda żywa w krajeźni materii i energii w przyrodzie. Wystarczy powiedzieć, że na 98 chemicznych pierwiastków znanych dotychczas ponad 60 wchodzi w skład organizmów żywych i biorą one udział w krajeźni substancji i energii. Wiemy, że cały obecny zapas wolnego tlenu w atmosferze ziemskiej jest uwarunkowany działalnością zielonych roślin zielonych, że gleba jest wynikiem istnienia świata roślinnego itp. Tak więc wbrew „ismmianistom-morganistom” i „weismannistom”, że w procesie stworzenia nie ma niczego, że w procesie współistnienia organizmów żywych i materii nieożywionej zachodzą liczne związki i wzajemne uwarunkowania, w wyniku których ulegają zmianom obie strony. Rozbijając mit o niezmienną i cudowną pochodzenie gatunków, biologia miczurinowska rozbiła także inne nienaukowe twierdzenie, że każda komórka pochodzi tylko od komórki. Teoria ta miała na celu utrzymanie mitu o wyjątkowym i cudownym pochodzeniu życia. Doświadczenia O. B. Lepieszczyńskiego wykazały, że komórki mogą powstawać i powstają nie tylko z komórki, ale i substancji żywej nie

posiadającej budowy komórkowej (np. białko jaja kurzego). Miczurin wykazał, że przy tworzeniu się nowych gatunków w 90% decydują warunki otaczającego środowiska, a tylko w 10% — właściwości odziedziczone po rodzicach. Trzeba przy tym nadmienić, że znalazło to pełne potwierdzenie w praktyce. Tak np. metodą aklimatyzacji Miczurin wyhodował szereg gatunków roślin jagodowo-owocowych. Dzięki stopniowemu przenoszeniu nasion z południowych terenów na północne udało się przesunąć znacznie na północ granic upraw brzośników, melonów, kawonów i winogron. Nowe odmiany tych roślin wydają potomstwo przystosowane do nowych o wiele surowszych warunków klimatycznych i utrzymują nową budowę odporność na stałe. Jeszcze efektywniejszą metodą jest metoda hybrydizacji plodowej i wegetatywnej. Dzięki hybrydizacji plodowej, polegającej na krzyżowaniu odmian posiadających uzupełniające się pożądate cechy (np. smak i wielkość owoców, oraz mrozoodporność i plodność), otrzymał Miczurin wino seberyjskie (premierla i mongolka) oraz grusze bera zimowa. Miczurina łącząc w sobie wspaniały smak i wielkość południowej gruszy bera royal z wytrzymałością na mroz i plodnością dzikiej gruszy ussuryjskiej. Miczurin —

wbrew „prawom” Weismanna krzyżował odległe gatunki roślin otrzymując nowe nie znane nikomu przedtem rośliny, jak np. Cerapadus (ze skrzyżowania wiśni ideal i japońskiej czerechy) lub też desorowa jarzębina Miczurina (ze skrzyżowania jarzębiny z „muszmutą”). Ogromne znaczenie gospodarcze posiada jego metoda „mentorów”, czyli tzw. wegetatywnej hybrydizacji, polegającej na szczepieniu drzew szeregiem gatunków posiadających uzupełniające właściwości do posiadanych przez owoce danego gatunku. W ten sposób Miczurin na korzeniu gruszy wyhodował wspaniałą odmianę sławnego już w świecie jabłka renety Bergamota. Owoce tej jabłoni kształtu przypominają gruszkę, a ze smaku jabłko. Wspaniałe wyniki praktyki Miczurina i jego uczniów (sam Miczurin stworzył ponad 300 nowych gatunków roślin) potwierdzają prawdziwość jego nauki, zadającą druzgocą cios głosicielom metafizycznej, antynaukowej, fałszywej genetyki weismannowskiej.

(ps)

*) Na podstawie broszury W. M. Kaganowa pt. „Miczurinska biologia i jej rol w przedoleniu religioznych pierzeżytków”, Moskwa — 1932, wyd. „Znaniye”.

Przygotowujemy się do udziału w akcji sanitarno-porządkowej

W marcu rozpoczyna się w całej Polsce przygotowanie do akcji sanitarno-porządkowej, której nasilenie nastąpi w kwietniu i maju i która zapoczątkuje stałą i nieustępliwą walkę o wysoki poziom kultury sanitarnego kraju.

Do akcji stałe całe społeczeństwo: młodzież i dorośli, organizacje masowe i związki zawodowe. Dla podkreślenia znaczenia akcji Centralna Rada Związków Zawodowych zainicjowała na okres od 1 marca do 1 października br. współzawodniczo międzyzakładowo ochronę pracy i zdrowia i wyzwa wszystkie instancje związkowe do należytego przygotowania i przeprowadzenia tego współzawodniczenia. Wyzwa również do podejmowania zobowiązań (obok produkcyjnych) z okazji świąt i wielkich rocznic, jak Święto Pracy 1 Maja, Święto Odrodzenia 22 Lipca itp.

Możność bezpośredniego stykania się członków ZNP ze środowiskiem, w którym pracują, możliwość bezpośredniego oddziaływania na to środowisko upoważnia organizatorów tej akcji do szukania oparcia w naszej organizacji związkowej. Jako pracownicy oświatowi jesteśmy współodpowiedzialni za stan kultury kraju we wszystkich jej dziedzinach, a więc i sprawach kultury sanitarnie nie może być dla nas obojętne. Z całą energią przystąpimy do trwałego i nieprzerwanego krzewienia w społeczeństwie zasad higieny, czystości, porządku i estetyki. Ośrodkiem na-

MOZ w Budziszewie rozwija pracę kulturalno - oświatową

(Artykuł nadesłany w ramach konkursu wydawnictwa organizacyjnego ZG ZNP)

Mówiąc o pracy kulturalno - oświatowej ogólnie, ograniczamy się przede wszystkim do samokształcenia ideologicznego. Przywiązanie największego znaczenia do tej dziedziny pracy kulturalno - oświatowej jest słuszne, ponieważ samokształcenie ideologiczne — to najważniejsza jej część. Byłoby jednak błędem sądzić, że można lekceważyć inne dziedziny pracy KO. Jednym z aspektów tej pracy jest rozwijanie życia towarzysko-kulturalnego wśród kolegów. Temu zagadnieniu chcę poświęcić kilka uwag w niniejszym artykule.

Bynajmniej nie drobna sprawa jest na wsi zagadnienie życia towarzysko - kulturalnego. Gdyby wszystkie wiejskie MOZ były o tym głęboko przekonane, znikłyby przejawiające się tu i ówdzie pod naciskiem do miast, podnóbiłyby się styl pracy w szkołach wiejskich. Żywy dowód tego twierdzenia daje MOZ przy szkołach podstawowych we wsiach Budziszów (4 nauczycieli), Jankowo (3 naucz.), Bielany, powiatu Legnica. Aktywność tej MOZ, wyróżnionej na konferencjach sierpie-

wych, zaznacza się na każdym polu, najbardziej może jednak uderza działalność sekcji kulturalno - oświatowej. Warunki pracy są tu wyjątkowo trudne: Budziszów jest niewielką wioską (80 gospodarstw), położoną w odległości 3 km od stacji, Jankowo — znacznie dalej. Tutajsza MOZ liczy zaledwie 11 członków, w tym 3 — to nauczyciele z odległej o 6 km wioski Jankowo, a 2 — to wychowawczynie przedszkola i Złobka w Bielanych (Złobek ten jest prowadzony przez miejscową spółdzielnię produkcyjną, do której należy 100% gospodarzy).

Wobec dużego przypływu nowych sił nauczycielskich MOZ postawiła sobie jako jedno z pierwszych zadań wzajemne poznanie się i zbliżenie członków. W tym celu urządzano regularnie raz w miesiącu wieczorki, na przemian w Budziszowie oraz w Jankowie. Na program tych wieczorków składała się m. in. dyskusja dotycząca najważniejszych wydarzeń z życia politycznego i kulturalnego w Polsce, dyskusja nad ogólnymi w teatrze sztukami (np. „Niemy” — Kruczkowskiego, „Halka” itp.) Były również przerabiane dzieła współczesnej literatury, np. „Rzeczywistość” Putramenta, „Nr 16 produkcji” Wilczka.

MOZ zorganizowała dla młodych nauczycieli naukę narodowych tańców polskich i radzieckich. Przy okazji warto wspomnieć, że taneczny zespół dziecięcy szkoły budziszowskiej zajął w ub. roku szk. I miejsce w powiecie. Dużą pomocą w pracy szkolnej stał się też chór nauczycielski (z akompaniamentem skrzypiec i pianina), dzięki któremu wszyscy nauczyciele prześpiewali melodie takich pieśni, jak „Pieśń o pokoji” Sygielskiego, „Kantata o Stalinie”, „6-letni Plan” i inne.

Abym udostępnić nauczycielom wielkie zdobycze sztuki, MOZ organizowała regularnie co miesiąc wyjazdy do teatrów wrocławskich na sztuki i opery, które były następnie omawiane w rozmiankach przy wiecach. Warto nadmienić, że na wyjazdy do teatrów uzyskiwano samochód z miejscowego PGR lub POM w Wądrożu.

W maju i czerwcu (w niedziele) urządzano wycieczki, o charakterze majówek, przy czym pojazdy uzyskiwano znow z PGR. W ub. r. szkolnym wycieczek tych odbyło się łącznie 4: do Strzegomia, Wałbrzycha, Złotoryi oraz do byłego obozu koncentracji w Grossrosen.

Bezkonkurencyjnie w swej oryginalności były kulgii urządzane przez MOZ. Cieszyły się one dużym powodzeniem,stad ich pokazała liczba (10) w ciągu ubiegłej szk. Z kulgiami łączyła się praca społeczna, a więc kontakty z okolicznymi PGR, spółdzielniami produkcyjnymi, gromadami.

Nauczyciele gremialnie wyjeżdżali również z młodzieżą, z zespołem artystycznym, który w ramach zobowiązań przedzłotowych odwiedził (w maju i czerwcu ub. r.) wszystkie okoliczne spółdzielnie produkcyjne i PGR w całym powiecie legnickim. A czym miejscowa spółdzielnia produkcyjna gościła wycieczki chłopów z Kieleczyny i woj. lubelskiego, MOZ w Budziszowie pomagała podnieć przyjaźń gości i właściwie poprowadzić akcję uświadomiacia.

Na podkreślenie zasługuje cisza współpracy MOZ z okolicznymi gospodarstwami i społecznymi (PGR, GOM, Spółdzielnia Sch itd) bądź w pracach społecznych, użytecznych, bądź kulturalno-oświatowych.

Tak różnorodna praca kulturalno-oświatowa budziszowskiej MOZ dała widoczne rezultaty. W gronie tym panuje atmosfera koleżeńkości, rozumianej jako wzajemna pomoc w usuwaniu własnych błędów i trudności. Dzięki szczerzej koleżeńskiej krytyce, pełnej zrozumienia i troski o sprawę, kolektyw nauczycielski cementuje się jeszcze bardziej. W tej atmosferze dobrze się czują młodzi nauczyciele, którzy początkowo rwali się do wielkiego miasta, mówiąc, że tu „świat zabity deskami”.

Niewatpłiwie taki nastrój, stworzony przez MOZ, sprzyja uzyskiwaniu wyższych wyników pracy w szkole, pomaga nauczycielom osiągać coraz wyższy poziom wykształcenia ogólnego, ideologicznego i zawodowego.

J. PIŚLAK
Legnica

Książka o wyzwoleniu kobiety

Jeszcze dotychczas pokutują, niestety, krzywdzące kobiecy poglądy na stanowisko, jakie ma ona zajmować w świecie. Nieocenioną pomocą dla właściwego zrozumienia tego problemu jest wybór artykułów z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu pt. „O wyzwoleniu kobiety i jej roli w walce o socjalizm”.

Książka dzieli się na trzy części: W pierwszej — poznajemy sytuację kobiety na tle historycznego rozwoju społeczeństwa. Potem widzimy kobietę wysuwającą się przez kapitalizm i walczącą w szeregach klasy robotniczej o wyzwolenie i wreszcie kobietę — współbudowniczkę socjalizmu w Kraju Rad.

Znajdujemy tam interesujące wyjątki z dzieła F. Engelsa „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”. Engels w wyniku naukowej analizy rozwoju społeczeństwa — od wspólnoty pierwotnej do okresu kapitalizmu — stwierdza zależność sytuacji kobiet w rodzinie i społeczeństwie od układu stosunków ekonomicznych. Ekonomiczny uściś był powodem wytworzenia się nierówności prawniej małżonków, do dziś jeszcze widocznej w krajach kapitalistycznych.

Kiedy kobieta będzie wyzwolona? Engels przewidział to, co się realizuje w krajach socjalizmu:

„... pierwszym warunkiem wyzwolenia kobiety jest wprowadzenie na powrót rodzaju kobiecego do produkcji społecznej...”. To zapewni jej niezależność ekonomiczną. Znajdziemy tu całkowite wyjaśnienie fałszywej opinii popołudniowej przez burżuazję, która chce odstraszyć nieświadomych ludzi od ustroju socjalistycznego, usiłując umówić, że jakoby komunistki żądały „wspólności żon”. Chce ona w ten sposób odwrócić uwagę od faktu stwierdzonego przez Engelsa, że właśnie w ustroju kapitalistycznym istnieje wspólność żon w wyniku uznawanej i tolerowanej zdrady małżeńskiej i prostytucji, na skutek tego, że klasy posiadające kierują się przy zawieraniu małżeństwa przede wszystkim względami ekonomicznymi.

Dalsze rozdziały zawierają wyjątki z prac Marksa, Engelsa i Lenina mówią o tym, jak kapitalizm przez wciąganie kobiety do produkcji społecznej spełnił rolę postępową, gdyż wyrwał ją z wąskiego zakresu spraw domowych. Wina kapitalizmu polega na tym, że utracił proletariatu w straszną nędzę na skutek bezwzględnej wyzysku, którego drapieżność szczególnie odczuwać musiała kobieta pracująca.

Nie więc dziwnie, że klasyczny marksizm walkę o wyzwolenie proletariatu stale łączy z walką o wyzwolenie kobiety.

„Prace klasyków marksizmu-leninizmu wykazują całą nić burżuazyjnego, tak zwanego „emancypacyjnego” ruchu kobiet, który usiłuje oderwać sprawę wyzwolenia kobiet od walki klasowej proletariatu i tym samym służy faktycznie interesom burżuazji” — czytamy we wstępie książki. Związek Radziecki pierwszy przystąpił do realizacji hasła pełnego wyzwolenia kobiety. Lenin w 1919 r. mówił: „Do całkowitego wyzwolenia kobiety, do rzeczywistego zrównania jej z mężczyzną potrzeba, aby istniała gospodarka społeczna i aby kobieta uczestniczyła we wspólnej pracy wytwórczej”.

„Rzecz prosta, chodzi tu nie o to, żeby zrównać kobietę pod względem wydajności pracy, długości czasu pracy, warunków pracy itd., lecz o to, żeby kobieta nie była uciążliwa przez swoją sytuację gospodarczą, odmieniając od sytuacji mężczyzny”.

„Tworzymy wzorowe instytucje, stołówki, Złobki, które wyrzuciły kobietę od gospodarstwa domowego”. Na XVII Zjeździe Partii J. Stalin w szeregu liczb pokazał olbrzymi wzrost pozycji społecznej kobiety radzieckiej. W 1934 r. — 6 tysięcy kobiet było przewodniczącymi kolchozów. Konstytucja Stalinańska stanowiła już tylko potwierdzenie tych praw, które stały się dniem codziennym kobiety radzieckiej.

A gdy Ojczyzna Radziecka znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie: „W imię honoru i niepodległości Ojczyzny radzieckiej kobiety...! dziewczęta wykazują męstwo i bohaterstwo na froncie pracy...” — pisał J. Stalin.

Wybór artykułów i prac poświęconych wyzwoleniu kobiety, stanowi cenną lekturę dla wszystkich — dla kobiet i mężczyzn, gdyż, uczy jednemu i drugiemu patrząc na świat — dzień dzisiejszy z perspektyw historycznej, a zatem uczy lepi i rozumieć współczesność, by swoim aktywnym współuczestnictwem tym szpiełniej budować szczęśliwy jutrzejszy dzień Polski Socjalistycznej.

(ps)

z miasta i wsi naszego kraju

NAUCZYCIEL KOLPORTEREM
KSIĄŻEK NA WSI

Rozwój czytelnictwa książek i prasy na wsi to przejaw dokonującej się w naszym kraju rewolucji kulturalnej.

W ubiegłym roku, jak również i w bieżącym daje się zauważyć na wsiach powolny wzrost nabywców książek wśród chłopów. Dzieje się to dzięki temu, że „Dom Książki” doprowadza egzemplarze literatury pięknej i fachowej w wielu wypadkach bezpośrednio do rąk czytelnika. Dużą w tym rolę — pośredniczą między sklepem Gminnej Spółdzielni a nabywcą — odgrywa nauczyciel kolporter.

Jednym z kolporterów, który rozumie swoje zadanie i osiąga piękne wyniki w tej pracy, jest kol. Władysław Far, nauczyciel szkoły podstawowej w Będkowie, pow. brzeziński.

Na początku roku szkolnego kol. Far dopiłnował, aby dzieci szkolne zapoznały na czas w podręcznik. W Miesiacu Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej kol. Far wspólnie z dziećmi i młodzieżą rozprowadził po okolicznych wioskach dużą ilość książek, w tym w większości autorów radzieckich, na ogólną sumę 2129 zł. Dla przykładu można podać, że książka pt. „Wielki egzamin” rozszedła się w 70 egzemplarzach. Poza radzieckimi pod strzechy chłopskie dotarły także książki, jak wybór dzieł A. Mickiewicza — 15 egzemplarzy. Rozchwytano natychmiast 10 kompletów dzieł Elżby Orzeszkowej, kilka egzemplarzy „Chłopów” Reymonta, 27 egzempl. Starej Baśni — Kraszewskiego, 11 egz. „Szpak — ptak wiosenny” — Mściłowskiego, 17 egz. „Placówki” — Prusa i wiele innych.

Ostatnio kol. Far otrzymał dziesięć zamówień na „Satyrę” Krasickiego. Wpłynęło również zamówienie od jednego z rzemieślników na ilustrowane wydawnictwo pt. „Otarz Wit Stwosza”.

St. Krakowiak
Rokielny

KÓŁKO MICZURINOWSKIE W CZUDCU

Kole biologów-miczurinowskich przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Czudcu dzięki usilnej pracy, wytrwałości i sumienności doczekali się poważnych wyników swej pracy. W ogrodzie i szklarniach szkolnych rosną nowe odmiany roślin pieczo-

Niżej podane przykłady częściowo zflu-strują tęsknotę ucznia za szkołą i jej znaczenie w życiu dziecka w sanatorium i leczeniu.

„Przybyłem do sanatorium dnia 20 marca 1951 r. — mówi Jerzy Popowski z Ku-pietyna, pow. sokolowskiego — ucieczyłem się, że tu tak pięknie, czysto i dobrze jest w sanatorium i taka dobra opieka lekarska. Szczególnie wrażenie wywarła na mnie wiadomość, że w sanatorium można się uczyć, że jest szkoła. Właśnie leżąc się dostałem książki i uczyłem się. Prze-robiłem klasę VII i VIII.

A oto wypowiedź Aliny Młodkowskiej, uczennicy kl. IX.

„Kiedy przyjechałam, przydzielono mnie zaraz na oddział lekarski I. Z początku było mi bardzo smutno, ponieważ leżałam sama w izolatce, nie zapoznawałam się jeszcze z nowym otoczeniem, a przede wszystkim największą rozpacz przejmowała mnie myśl, że nie mogę się uczyć. W takim nastójku byłam bardzo krótko, bo zabaczylam, że dziewczynki są pełne humo-ru i nawet chodzą do szkoły. Jeszcze nie wiedziałam, jaka to jest szkoła, ale tym-czasem najważniejsze dla mnie było to, że jest, bo przedtem nigdy nie myślałam, iż w sanatorium można się uczyć. Moja radość zaczęła przysiągać, bo pani doktor nie pozwoliła mi chodzić na lekcje. Jed-nak kiedy pani kierowniczka dowiedziała się, że chce się uczyć, zaczęła przychodzić do mego pokoiku na lekcje mimo nawału pracy. Te lekcje trwały krótko, ale ich re-zultaty były wielkie. Nie tylko zyskałam dużo nowych wiadomości, ale także miałam to zadowolenie, że uczę się i naresz-cie nie marnuję czasu”.

Władysława Gańko
Otłoczek

20 LAT TEMU

Można by tomy spisać na temat tego, co mówi się dziś o emancypacji kobiet i z czym odcieramy się co krok, często w tego rodzaju formie, że trudno podejmować jakikolwiek dyskusję w logicznym sensie. Tymczasem mimo żywności, w 100 procentach uznanego i udowodnionego problemu, a więc prawa głosowania i przedstawicielstwa kobiet w każdej dziedzinie pracy — zachodzi absurdalny fakt odmawiania zawodowo pracującej przedstawicielce płci żeńskiej prawa do utworzenia ogniska domowego — bez utraty zdobytego stanowiska lub zdecydowanej na to — prawa do pracy zawodowej. Celibat na Śląsku — to drakońskie prawo nie ma nic wspólnego z obecnym kryzysem ekonomicznym. Powstało nie teraz, ale skutki jego odczuwamy szczególnie teraz i mamy 3 ewentualności na terenie Śląska, chcąc się do tego prawa zastosować.

Ewentualność pierwsza: Jeżeli zwęliczemy w nas ponad wszystko miłość do wodu nauczycielskiego, a tkwi w nas tradycyjna etyka — pozostaje nam jak w piosence „stłumić serca głos” w kierunku osobistego szczęścia i trwać na posterunku pracy szkolnej jako bezpłciowe istoty, skazane dożywotnio na świętym stanie zakonnym, niejednokrotnie wyśzydany.

Ewentualność druga: Zdobyte prawo

Maczego..

„Komisje Egzaminacyjne dla nauczycieli szkół średnich przy AWF i PWSP w Warszawie nie wydały dotychczas dyplomów kol. Nikowiczowi Galaktionowi, naucz. Techn. Budowl. w Białymostku? Na pierwszy dyplom czeka on już od 5.XII. 1951 r. a na drugi od 29.IV.1952 r.

„Zarząd Kasy Zapomogowo-pożyteczkowej w Rzepinie nie zwolnił wkładu kol. Jerzemu Kaczmarkowi, słuchaczowi PWKN w Szczecinie?

„Przyzwał GRN w Jedlińsku, pow. Radom, nie zatuszował się o przydział drzewa dla nauczycieli swojej gminy?

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”.
Redaguje Komitet.
Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 68. Tel. 747-00-05, wewnętrzny red. 63, 62, 55.
Prenumerata kwartalna — 3,60 zł, półroczna 7,20 zł, roczna 14,40 zł.
Zamówienia i korespondencja w „Głosie Nauczycielskim” i wszystkich czasopiśmie pedagogicznych przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wieloletni i miejscy do dnia 15 każdego miesiąca na miejsce następny i okresy dalsze.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze, Dom Słowa Polskiego, Warszawa.
Gat. pap. kl. VII.
form. 168-126, grm. 50/51.
Zam. 1011. 4-B-13304